CENA 10 GR.

C.O.P.

PISMO CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

WYCHODZI 1 — 10 — 20 KAŻDEGO MIESIĄCA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: SANDOMIERZ, UL. OPATOWSKA 15

ROK I Sandomierz, 2 czerwca 1938 roku Nr. 3

Granica

Wkrótce dwadzieścia lat minie od chwili odzyskania niepodległości. Zdawałoby się, że taki szmat czasu jest wystarczający na to, aby zetrzeć wszelkie ślady stupięćdziesięcioletniego rozdziału, jaki w 1772 roku spadł na ziemie Sandomierszczyzny. Zdawałoby się, a rzeczywistość co innego powiada. Zniknęły wprawdzie kordony graniczne, dawne komory celne zamieniono czasami na szkoły, czasami użyto je na inny cel,—paszportów i półpasków, umożliwiających przedostanie się z jednego brzegu Wisły na drugi, nie trzeba dziś, a przecież i granice administracyjne i podział szkolny, i kościelny, i sądowy i wszelki inny pozostał tak, jak był przed pamiętnym dla Sandomierszczyzny dniem 31 października 1918 roku, gdy ostatni z żołnierzy zaborczych złożył broń w ręce polskie.

Dziś zostało wszystko tak, jak było przed laty dwudziestu. Zostały wsi tej samej nazwy, rozdarte na dwie części, a podlegające dwom różnym starostwom. Zostały przedmieścia odcięte od swoich miast. Zostały drogi nie dokończone, nie złączone, gdyż podległe dwom różnym samorządom powiatowym i wojewódzkim: nie ma ich kto dokończyć, bo przecież ssmorząd iksowski z samorządem igrekowskim nie mogą się dogadać, jako leżące w dwóch różnych województwach.

Jak się taki stan odbija na ludności, na jej sprawach majątkowych, na dobrobycie państwa—można sobie łatwo wyobrazić. Typowym przykładem dwudziestoletniego niezastanawiania się nad potrzebami miejsc, przez które przebiegała dawna granica między zaborem rosyjskim i austriackim, jest Sandomierz.

Powstał on w miejscu skrzyżowania się szlaków handlowych i wojennych z drogami wodnymi. Położenie miał i ma nadal dogodne, gdyż siadł w miejscu zetknięcia się dwóch dziedzin gospodarczych: lewobrzeżnej pszennej i bogatej w żelazo wyżyny i prawobrzeżnej lesistej Sandomierszczyzny. Rozwijał się po obu brzegach Wisły, na prawym brzegu wyrosły mu jako przedmieścia: Nadbrzezie, Ostrówek i nieistniejący dziś Kociełów. Przedmieścia te były jakby ręką Sandomierza, którą czerpał on z bogactw zawiśla i nawzajem żywił je. Rok 1772 rozdarł miasto na dwie części. Sandomierzowi zabrakło przedmieść prawowybrzeżnych, które włączono do Tarnobrzega. Stan ten trwa do dzisiaj. Skutek tego jest taki, że nadbrzeziacy, chociaż mają kilometr do starostwa w Sandomierzu, muszą jeździć do odległego o 14 kilometrów Tarnobrzega, aby załatwić jakąkolwiek bądź sprawę czy to w urzędzie starościńskim czy w skarbowym czy innym. Ile czasu się traci przy tym, ile pieniędzy się wydaje i na kolej i na życie, trudno sobie wyobrazić tak samo, jak i to, że Państwo ten stan do tej pory toleruje, że Sejm go widzi i milczy. A zapytać, jak się sprawa przedstawia ze szkolnictwem niższym? Odpowiedź łatwo sobie dać: Sandomierz to kuratorium krakowskie i inspektorat ostrowiecki, zaś jego zawiśle to kuratorium lwowskie i inny znów inspektorat. Połowa portu sandomierskiego leży w województwie kieleckim, druga połowa w lwowskim, dyrekcja całego portu znajduje się... w Krakowie. Z parafii wielowiejskiej czy w Trześni, odległych od Sandomierza o 4 km, trzeba w sprawach duchownych jeździć aż do Przemyśla.

Podobnych dziwactw, narzuconych przez rozbiorców, a przez nas z jakimś dziwnym uporem podtrzymywanych, jest sporo na całym dawnym pograniczu i nie sposób je wymienić. Należy jednakowoż przy tym wszystkim podkreślić jedną rzecz i zaznaczyć ją ostro: ludzie tej samej krwi, tej samej mowy, tego samego obyczaju i zwyczaju, tej samej religii, podlegli tej samej władzy — nie znają się, boczą się na siebie, nie mogą się z sobą dogadać, jakby ich mowa była z różnych planet wzięta.

Rana, zadana tym okolicom w roku 1772, wciąż do tej pory krwawi, jątrzy się, zabliźnić się nie może. Wciąż się ludziom zdaje, że po jednej i drugiej stronie Wisły zasiadły dwa różne narody. Z tym trzeba wreszcie skończyć. Jeśli na rozbudowę przemysłu w tych okolicach kładzie się specjalny nacisk, jeśli nad podniesieniem gospodarczym tych miejsc zawzięcie się pracuje, to trzeba pomyśleć i nad tym, że najwyższy czas zszyć to, co wrogowie rozdarli, że pora złączyć to, co dziś jest rozdzielone, że podział administracyjny, kościelny, sądowy i inne muszą być dokonane.

R. Koseła

Potrzebujemy fachowców

Rozważania na czasie

Szybkie tempo urzeczywistniania planu inwestycyjnego postawiło kraj, a w szczególności Okręg Centralny, wobec trudnej kwestii—braku fachowców. Okazało się już dziś, po roku zaledwie od czasu rozpoczęcia prac nad uprzemysłowieniem, że zniknął niepokojący legion bezrobotnych sił fachowych. Zniknął bezprzykładnie łatwo, lekko. Przemysł i technika stają dziś wobec niespotykanej u nas—pocieszającej i przykrej zarazem—sytuacji: poważnego niedoboru wyszkolonych fachowo pracowników. Nie tutaj jednak koniec braków. Zjawisko sięga głębiej i szerzej w rdzeń naszych nowych stosunków gospodarczych.

Żywy ruch inwestycyjny zaczyna siłą swą nieodpartą wyzwalać i powoływać do życia dziedziny ściśle z rozwojem przemysłu i techniki związane. Rusza coraz widoczniej naprzód polski handel, a przed rolnictwem naszym stają nie tylko nowe, korzystne możliwości, ale bardzo odpowiedzialne zadanie zorganizowania racjonalnej gospodarki rolnej, hodowlanej, przetwórczej i eksportowej.

Handel polski znajduje się — na dobrą sprawę — w stadium niezręcznego jeszcze raczkowania i musi się uzbroić w dobrego fachowca, jeżeli ma zwyciężyć zorganizowaną konkurencję wewnętrzną. Rolnictwo dalekie jest dziś od tego stanu, do jakiego musi dojść, o ile chce stanąć na wysokości zadania, do jakiego zostało powołane. Brak fachowców jest aż nad to jaskrawy.

Jeśli do tych ogólnikowych rozważań dodać, że oprócz nowych i rosnących potrzeb—zaspokoić trzeba przecież zapotrzebowanie na fachowców w „starych" ośrodkach przemysłu, handlu, techniki i rolnictwa—wydaje się rzeczą najzupełniej jasną, że problem ten woła o natychmiastowe rozwiązanie. W tej sytuacji, kiedy rozładowanie bezrobocia fachowców mamy już zasadniczo poza sobą, a stajemy w przed dużymi perspektywami rozwojowymi—wyłania się nowa sprawa, którą można by nazwać „naładowaniem zapotrzebowania".

Te wszystkie aktualne potrzeby i „bolączki" C. O. P. mogą i muszą być załatwione jak najrychlej przez szkołę zawodową różnych typów i stopni. Sprawę braku inżynierów—fachowców rozwiążą rozbudowywane w tym celu obydwie politechniki polskie. Nie tu jednak leży największa troska. Nasze życie gospodarcze wchłonie przecież o wiele więcej sił fachowych o wykształceniu licealnym, średnim i niższym — aniżeli kademickim.

a

Te względy stanowią zresztą pion polityki władz szkolnych, które wychodzą ze słusznego założenia, że zasadniczą rolę w rozbudowie gospodarczej odegrają wielotysięczne kadry fachowo przygotowanych pracowników, zaprawionych do spełniania podstawowych funkcji w danej dziedzinie pracy i posiadających zasób niezbędnych wiadomości." „Głód" w tej dziedzinie stara się Państwo zaspokoić podług swoich możliwości budżetowych, stosując w danym wypadku słuszną—ogólnie—zasadę, że sieć szkół specjalnych rozpina się w już istniejących ośrodkach handlowych, przemysłowych czy rolniczych. Tak poucza nas np. wykres sieci licealnego szkolnictwa zawodowego w ciekawej książeczce Adama Bedyńskiego p. t. „Licea zawodowe" (Lwów, Książnica-Atlas, 1938). Obrazuje on rozmieszczenie szkół tego typu w Polsce. Nas interesować będzie przede wszystkim udział COP w tym planie. Licealne szkoły zawodowe na terenie Okręgu rozłożono w sposób następujący: Przemyśl, Tarnów i Kielce otrzymały licea handlowe, Rzeszów i Radom mają je otrzymać w niedalekiej przyszłości. Jarosław poszczycić się może liceum budowlanym, a Radom mechanicznym. Jeśli wymienimy projekt liceum gospodarczego w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem — zamkniemy w ten sposób dość ubogi wykaz licealnych szkół zawodowych. Czy jednak ten rejestr wypełni rosnące wciąż zapotrzebowanie na fachowców w COP? Konieczność rozbudowy jest tutaj aż nadto widoczna.

— O tę rozbudowę dopomina się również Sandomierz. Uczciwie. Bez wysuwania słusznych czy niesłusznych ambicji. Woła o zorganizowanie szkolnictwa zawodowego miasto, które musi być miastem przynajmniej wielkim.

Dotychczasowy stan sprawy na terenie tutejszym jest więcej niż skromny: istnieje Szkoła Rolnicza (żeńska) w Mokoszynie, Szkoła Zawodowa Żeńska w Sandomierzu i Klimontowie (krawiecko-bieliźniarskie) i Szkoła Rzemiosł w pobliskim Zawichoście. Tę niebogatą całość uzupełnia Stacja Doświadczalna w Zdanowie i... projekt Ogrodniczej Szkoły Męskiej na placu fundacyjnym ks Szubartowicza (obok kościoła św. Jakuba).

Spis ten jest ubogi. Za ubogi. Nie obejmuje nawet dotychczasowych potrzeb np. w dziedzinie handlu, życia spółdzielczego czy rolnictwa — nie jest w stanie podołać zadaniom, jakie miasto i okolice jego czekają w najbliższej przyszłości. Muszą się znaleźć sposoby i środki—państwowe czy prywatne—na to, aby w zwiększającej się stale roli Sandomierszczyzny w COP uwzględnione zostały potrzeby szkolnictwa zawodowego. Tak każe myśleć proste, kupieckie wyrachowanie

Dotychczasowy stan rzeczy musi się zmienić. Podchodząc do zagadnienia realnie—na pierwszym planie należy postawić sprawy rolniczo-handlowe. Organizujące się już dziś rolnictwo powiatów sandomierskiego, opatowskiego i stopnickiego powinno otrzymać szkoły—typu średniego, a przede wszystkiem niższego—aby sprostać nowym zadaniom. Inicjatywa prywatna zainteresowanych sfer nic na tym z pewnością nie straci, jeżeli zakrzątnie się prędko około uzbrojenia się w fachowców. Pole do działalności już się otwiera. Odpowiednie czynniki powinny poprzeć materialnie doskonały projekt Polskiej Macierzy Szkolnej, która w przyszłym roku szkolnym otwiera w Sandomierzu jednoroczne przysposobienie handlowo-gospodarcze. Szkoła ta musi objąć jak najszerzej interesy i potrzeby Sandomierza i sąsiednich powiatów.

I władze szkolne myślą podobno o rozbudowie szkolnictwa zawodowego w Sandomierzu. Badają na razie sytuację, licząc się poważnie z możliwością założenia tutaj dwuletniego liceum handlowego. Wydaje się, że szkoła tego typu miałaby zapewniony pomyślny rozwój, ponieważ — jak dotąd—szukać jej trzeba aż w Przemyślu, Tarnowie, czy... Częstochowie! Kandydatów dostarczałyby gimnazja ogólnokształcące (najchętniej widziani) oraz gimnazja handlowe w Ostrowcu, Rozwadowie i Dębicy (projektowane). Dla informacji podać należy, że licea handlowe „przygotowują kandydatów do pracy w handlu towarowym, zagranicznym, transporcie, ekspedycji, spółdzielczości i bankowości". Przyszłym uczniom tego zamierzonego liceum przyda się uwaga, że szkoła handlowa licealnego typu nie zamyka bynajmniej drogi na wyższe, pokrewne uczelnie.

— Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach potrzeby, projekty i zamierzenia w dziedzinie szkolnictwa zawodowego w Sandomierzu i w Sandomierszczyźnie. Najbliższa przyszłość wysunie z całą pewnością nowe, realne plany, wiążące się ściśle przynajmniej z tą częścią Ośrodka, która ciążyć musi zawsze ku centralnemu Sandomierzowi.

Wiesław Pisarczyk

Handel i średni przemysł w C. O. P.

(Dyr. Gabinetu Wicepremiera i Ministra Skarbu p. Wiktor Martin wygłosił na zjeździe wychowanków Gł. Szkoły Handlowej odczyt, który podajemy w skróceniu).

Po omówieniu ulg, jakie rząd zrobił, aby do akcji uprzemysłowienia kraju wciągnąć społeczeństwo, prelegent rozpatrzył rodzaje wytwórczości, jakie mają być zrealizowane w C. O. P., po czym przeszedł do rozpatrzenia możliwości, jakie się kryją na omawianym terenie dla średniego przemysłu i handlu. Rozpatrując te sprawy, prelegent oparł się na stosunkach Stanów Zjednoczonych Am. Północnej, gdzie istnieje bardzo wielka ilość średnich zakładów przemysłowych i gdzie panuje teoria, że najtaniej pracują zakłady, licząc do 400 robotników. Prelegent dalej zaznacza, że mały i średni przemysł opierają się wyłącznie na kapitałach krajowych, co pozwala im być bardziej odpornymi na wahania koniunkturalne. Przemysł średni daje możliwość osiągnięcia bardzo wysokiego poziomu technicznego i dużej wydajności przy zelektryfikowaniu go i użyciu gazu, a ponieważ i mały przemysł i rzemiosło zatrudniają więcej pracy na jednostkę włożonego kapitału, tedy tańszym niż przedsiębiorstwa wielkie kosztem pozwalają na rozładowanie przeludnienia. Ważną też est rzeczą i to, że kapitały średnie, nie mające chęci do zrzeszania się, mogą przy rozwoju przemysłu średniego być całkowicie wykorzystane.

Omówiwszy te sprawy prelegent zaznacza, że rozbudowa C. O. P. musi być oparta na zasadzie dekoncentracji terenowej i wytwórczości. Ta ostatnia zaś musi doprowadzić do rozbudowy większej ilości zakładów średnich, nastawionych na specjalizację produkcji i opartych o zakłady wytwórczości kluczowej, stąd muszą one posiadać charakter zakładów: 1. pomocniczych dla zakładów wielkich, 2. przetwarzających artykuły wytworzone przez wielkie zakłady, 3. obsługujących nowopowstałe skupienia ludności.

Po tych sprawach prelegent, wyszedłszy z założenia, że wielkie zakłady przemysłowe już wybudowane i mające się wybudować, zatrudnią na terenie C. O. P. około 55.000 ludzi, mówi, że owe zakłady pomocnicze średnie i małe obejmą około 66% produkcji zakładów wielkich, co znowu da pracę około 36.000 ludzi. Na obsługę tych przeszło 90.000 ludzi trzeba będzie około 6.600 rzemieślników.

Prelegent zaznacza, że struktura branżowa przedsiębiorstw zarówno średnich jak i małych w C. O. P. powinna być zbliżona do udziału poszczególnych branż przemysłowych w całym kraju z wyjątkiem metalowego, którego udział będzie znacznie wyższy.

W wyniku rozwoju przemysłowego C. O. P. i zarazem wzrostu ilości ludzi lepiej zarabiających musi się na tym terenie rozwinąć zarówno ilościowo jak i jakościowo handel. Udział procentowy handlu w przyroście placówek twórczych musi być taki sam, jak i w całym kraju, t. j. musi wynieść około 6%, jednakowoż ze względu na to, że w C. O. P. procent ten jest znacznie niższy— należy sądzić, że na terenie omawianym przybędzie około 50.000 ludzi żyjących tylko z handlu. Handel ten będzie głównie detaliczny, pójdzie on nie tylko do osiedlisk fabrycznych, lecz i na wieś, której zamożność wzrośnie przez wzrost zapotrzebowania w miastach oraz uboczne zarobki, jakie i drobnemu rolnikowi przypadną w udziale przez rozbudowę średniego i drobnego przemysłu, rzemiosła i handlu. Teoretyczne obliczenia pozwalają przypuszczać, że na terenie C. O. P. uzyska zatrudnienie około 125.000 pracowników, co da chleb prawdopodobnie pięciuset tysiącom ludzi.

Wielki Sandomierz

Opis planu rozbudowy

W sprawie rozbudowy tzw. **Wielkiego Sandomierza** króluje wszechwładnie... plotka. Pisze się i mówi o tym zagadnieniu bardzo często. Dużo jednak w tym wszystkim sprzecznych poglądów i rozbieżnych wniosków.

Rozważania niniejsze przedstawią te sprawy z punktu widzenia realnych możliwości terenowych i gospodarczych, odpowiedzą na pytanie: czy Sandomierz posiada warunki, aby się stać w przyszłości wielkim, nowoczesnym miastem?

Sama nazwa—Wielki Sandomierz — ma swoje słuszne uzasadnienie: stosunek powierzchni 260 ha dzisiejszego miasta do 3.000 ha przyszłej stolicy jest aż nadto wymowny; promień od centrum do przedmieść wyniesie około 4 km. Pod przyszłą rozbudowę wejdą miejscowości podmiejskie w granicach: na zachodzie aż poza wsią Strochcice i dalej na północ za Kobiernikami i Chwałkami; na północy poza Krukowem i Mokoszynem, na wschodzie za Gerlachów i Kamień Łukawski, od którego granica przetnie Wisłę na wschodzie, stanowiąc ogólny północny okręg miejski. Na terenie obecnego województwa lwowskiego, na prawym brzegu Wisły, znajdzie się okręg miejski południowy. Przez włączone Nadbrzezie, Ostrówek, Zalesie, dalej rzeczką Trześniówką—granica będzie biegła aż pod Sokolniki, ażeby wygiąć się stąd w kierunku północno-zachodnim i pod Koćmierzowem i Zawisełczem dojść do puktu początkowego i zamknąć ogromne koło przyszłego obszaru miejskiego.

Nie było rzeczą przypadku ustalić, które miejscowości mają wejść pod rozbudowę: każda z nich ma swoje przeznaczenie i naturalne możliwości do stania się organiczną częścią miasta-olbrzyma, jako jego poszczególne dzielnice.

I. Dzielnica miasta południowa, ciągnąca się aż poza stację kolejową, posiada doskonałe warunki pod zabudowę fabryk, przetwórni, magazynów, składów i przedsiębiorstw transportu lądowego dla surowców i produktów COP-u. Tu rozwinąć się mogą dogodnie warsztaty rzemieślnicze i pomocnicze dla ciężkiego przemysłu. Tereny nad rzeczką Trześniówką mogłyby korzystać z energii tej rzeki. Przy dzisiejszym porcie w Nadbrzeziu powstać mogą przedsiębiorstwa i warsztaty pracujące dla wykonania urządzeń transportu rzecznego i duża stocznia wiślana. Po obu stronach szosy od mostu do stacji kol. znajdują się dogodne tereny pod budowę osiedli robotniczych dla tej dzielnicy przemysłowej Wielkiego Sandomierza.

II. a. Dzielnicę Centralną stanowić będzie strefa zabytków historycznych: Rynek z przyległymi ulicami jako sanktuarium wielkiej przeszłości miasta. Nie będzie straty, jeżeli obecne targi i jarmarki, całą dzielnicę handlową Sandomierza, przeniesie się do dzielnicy północno-zachodniej miasta, poza dzisiejszy park.

b. Przy centrum, w jego południowej strefie nad Wisłą, powstanie port pasażerski i towarowy oraz składy i magazyny przeładunkowe, instytucje i urzędy portowe. Szeroka szosa transportowa, biegnąca od portu przez ulicę Podwale, stanie się arterią główną. Wylot tej szosy przy kościele św. Michała będzie środkiem Wielkiego Sandomierza.

c. W centralnej dzielnicy, na jej wschodzie, rozłoży się bardzo wygodnie lotnisko.

III. Dzielnica północno - zachodnia przy głównej arterii kieleckiej rozbuduje się w dzielnicę reprezentacyjną, dalej zaś rozbiegnie się wachlarzowatymi ulicami strefa handlowo-mieszkaniowa i instytucji publicznych. Charakter tego terenu, obejmującego Kobierniki, Chwałki Sucharzów i Rokitek (około 500 ha) — stanowi idealne pod tym względem warunki.

Zwiążemy migawkowy opis rozbudowy miasta nazwami:

A. Dzielnica Przemysłowa—na południu, za Wisłą.

B. Dzielnica Centralna—Stare Miasto.

C. Dzielnica półn.-zach. — Nowe Miasto.

Rozważania powyższe mówią aż nadto wyraźnie o naturalnym „uzbrojeniu" terenów pod rozbudowę Wielkiego Sandomierza. Rozwój stolicy COP — jak z tego wynika — oprze się nie na jakiejś „przebudowie" miasta starego, ale na wyzyskaniu nowych, dogodnych terenów podmiejskich.

St. Zarosiński
mierniczy przysięgły

Co piszą?

Co piszą o Sandomierzu

„Express Poranny" z dnia 25.V w artykule „Sandomierskie sny o potędze. Gdzie będzie stolica C. O. P."—po zaznaczeniu centralnego położenia Sandomierza w powstającym C. O. P., po podkreśleniu nadzwyczaj pomyślnego rozlokowania się tego miasta na zbiegu dróg, podkreśla żółwie tempo prac rozplanowania miasta i pisze:

„Nieprzyśpieszenie tempa prac nad tym planem grozi zahamowaniem dalszego rozwoju przemysłu budowlanego i zamiast wspaniałej ery rozkwitu ustabilizuje się okres zastoju i zdenerwowania"

Uwagi to są słuszne. Pracy tej, która czy dziś czy jutro musi być wykonana i będzie kosztowała kilkadziesiąt tysięcy, nie powinno się rozkładać na długie, bardzo długie lata. Zarząd miejski powinien się zastanowić nad tym, że tylko kiepski gospodarz mając zamiar kupić pług, kupuje go częściami: raz trzusło, to znów capigi, to krój lub lemiesz. Pieniędzy wyda się więcej, a pług będzie gotowy dopiero po latach.

Autor artykułu, widocznie nie bardzo orientujący się w cenach ziemi, życia i mieszkania w innych miastach C. O. P., narzeka na rzekomą drożyznę w Sandomierzu i pisze:

„Wywołuje to rozgoryczenie zarówno wśród kupców jak i kapitalistów, którzy przyjeżdżają za interesami, wyjeżdżają często z niczym, bowiem nie mogą nie tylko nic nabyć i budować szybko, ale nie mogą nawet uzyskać odpowiednich informacji.

Zjawisko podrożenia mieszkań daje się zauważyć już od roku w całym C. O. P., ceny żywności są strasznie chwiejne, na te przecież sprawy samorząd nie ma najmniejszego wpływu. Na co jak na co powinno się narzekać w Sandomierzu i w innych miastach C. O. P. to na straszliwy brak jakich takich hoteli czy schronisk. O tych sprawach czy Sandomierz, czy Rzeszów, Dębica czy Ostrowiec powinny natychmiast pomyśleć.

Pisząc o zamierzonej likwidacji województwa kieleckiego, autor artykułu mówi, że po oddzieleniu kilku powiatów z tego województwa „reszta ze Skarżyskiem, Radomiem, Starachowicami i Ostrowcem ma utworzyć województwo sandomierskie, w skład którego wejdą prawdopodobnie powiaty (tu następuje wyliczenie powiatów), stanowiąc województwo o charakterze przemysłowo - rolniczym ze stolicą w Sandomierzu.

Jest to jednak pieśń dalekiej przyszłości. Sandomierz, chcąc stać się stolicą województwa, musiałby w ciągu trzech lat potroić ludność i stać się miastem o 50.000 mieszkańców, dorastając w drugim pięcioletnim okresie do 100000 i zamieniając się w gród nowoczesny."

Bardzo charakterystyczna jest uwaga autora artykułu, mówiąca o możliwości i o pośpiechu rozbudowy Sandomierza.

„Jeśli ktoś udaje się po informacje do magistratu (Sandomierza), otrzymuje odpowiedź, że dokąd województwo kieleckie nie zatwierdziło planu regulacyjnego, nie ma mowy o rozbudowie. Źródło tej obojętności urzędu wojewódzkiego tkwi zdaniem niektórych osób w zamierzonej likwidacji woj. kieleckiego".

Granice C. O. P.

„Kurjer Poranny" z d. 30. V. tak pisze w tej sprawie

„W związku z ulgami inwestycyjnymi dla Centralnego Okręgu Przemysłowego określono definitywnie granice tego okręgu.

W myśl ustawy Centralny Okręg Przemysłowy obejmuje następujące powiaty w ich granicach, istniejących w dniu wejścia w życie ustawy, tj. w dn. 15 kwietnia br.:

Kozienicki, radomski, opoczyński, konecki, iłżecki, kielecki, opatowski, jędrzejowski, pińczowski, stopnicki i sandomierski w województwie kieleckim;

brzeski, dąbrowski, mielecki, tarnowski, dębicki, jasielski, gorlicki i nowosądecki w województwie krakowskim;

włodawski, lubartowski, puławski, lubelski, chełmski, krasnystawski, janowski, biłgorajski, zamojski, hrubieszowski i tomaszowski w województwie lubelskim:

lubaczowski, jarosławski, przeworski, łańcucki, przemyski, dobromilski, brzozowski, sanocki, leski, niski, tarnobrzeski, kolbuszowski, rzeszowski i krośnieński w województwie lwowskim oraz powiaty miejskie: Radom i Lublin.

DOM murowany w Sandomierzu w śródmieściu o 32 izbach mieszkalnych z obszernymi piwnicami, z garażem i placem pod rozbudowę do sprzedania od zaraz. Cena przystępna.

Wiadomość: Sandomierz, ul. Sokolnickiego, Maria Wytykowska.

Prenumerując nasze pismo - współpracujesz w rozbudowie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Co w C O P-ie piszczy?

Stary dziwak Diogenes, który od czasu do czasu wyłaził z beczki, aby z dobrą wiarą i latarnią w garści szukać człowieka, na pewno nie miał tylu kłopotów, jakie są udziałem coraz liczniejszej rzeszy poszukiwaczy i odkrywców stolicy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Coraz w jakimś zakątku ktoś krzyczy „heureka” i pomiędzy jednym a drugim robrem pracuje w pocie czoła, aby swój genialny projekt uzasadnić. Dyskusjom kawiarnianym sprzyja jeszcze fakt, że „góra” nabrała wody w usta, przez co kwestia pozornie wydaje się otwartą i przedstawiciel Kraśnika czy Kołomyi może mieć własną, jedyną, niezaprzeczoną rację.

Toteż po różnych mieścinach, a nawet osadach, gdzie jeszcze kozy starym zwyczajem wyszczypują na uliczkach gromadzkie rajgrasy, szerzy się niczym pryszczyca jakaś epidemia odkrywcza, jakaś nagminna nowa kolumbiada.

Pionierzy w Klondyke z pewnością tyle żył kruszcowych nie odkryli, ile w rejonie C znaleziono wygodnych stolic Okręgu Przemysłowego: Rzeszów, Przemyśl, Leżajsk, nawet Grębów i wiele innych pretendują do zaszczytnego tytułu. Tutaj omal nie tkwiła nóżka cyrkla przy zakreślaniu Centralnego Okręgu. Tam jest rzeczka świetnie się nadająca do regulacji, w której na razie można latem raki łowić, indziej znowu zarząd gminy chętnie ofiaruje niepotrzebny placyk pod budowę gmachu parlamentu.

Bodaj że tylko Rudnik, chociaż leży nad Sanem, nie zgłosił dotychczas pretensji...

Każda pliszka swój ogonek chwali i nikt się pliszce nie dziwi, bo... pliszka jest pliszka.

Gdyby tak urządzić głosowanie, każdy z kandydatów do zaszczytnego stanowiska stolicy C.O.P. miałby wprawdzie wielki, ale na nieszczęście tylko jeden głos — swój własny. Lokalne pisma i pisemka zdobywają się wprawdzie na gesty kurtuazyjne w stosunku do najbliższych sąsiadów, ale i te na wet formułki grzecznościowe poza rejon C nie wychodzą. O Sandomierzu naprzykład pisemka zapomniały zupełnie. Zapomniały szybko i chętnie w myśl zasady, że nawet krytyka robi reklamę rywalowi. Zdarzy się czasem jakiś wspominek, ale ma on raczej charakter epitaphium, skomponowany zaś jest przemyślnie i okraszony łezką, że to u kolebki C. O. P. Sandomierz miał być stolicą, ale czasy się zmieniły, teraz stolicą będzie Rozwadów, więc bardzo im przykro...

Taka metoda przeoczeń i zdziwień nie prowadzi zasadniczo do celu, bo ostatecznie tą drogą można dla siebie wytargować jakąś fabrykę czy szkołę, choćby nawet prom linowy na Sanie, ale przyszła stolica C.O.P., traktowana jako obiekt przetargu, w którym kupuje najbardziej hałaśliwy, — nie, proszę panów, to już trochę nie poważnie!

A Sandomierz — nic. Leży sobie w dalszym ciągu spokojnie na skrzyżowaniu głównych szlaków handlowych i komunikacyjnych, zasila śpichrze central. województw, przygląda się licznym statkom i galarom, żeglującym u jego stóp ze skarbami Zagłębia i poważnie a dostojnie, ze zrozumieniem wielkości misji przygotowuje się do momentu, który powoła go do odegrania od dawna przeznaczonej mu roli.

Zgór

Sandomierskie

(Aleksander Patkowski. Sandomierskie. Góry Świętokrzyskie. Przedmowę napisał Eugeniusz Kwiatkowski, Vicepremier i Minister Skarbu. — Cuda Polski. (R. Wegner) Poznań (str. 240)

Sandomierskie było do tej pory krajem prawie że nieznanym dla Polaków. Jeśli powiedzieć prawdę, to dokładniej znaliśmy Monaco, Francję, Szwajcarię, nawet Meksyk doczekał się wyczerpującej monografii Duńkowskiego, nawet o Peru ukazało się kilka jak na nasze stosunki wyczerpujących prac, —wnętrze naszej Ojczyzny było prawie wielką ziemią nieznaną. Do najbardziej zaś zapuszczonych okolic należało Sandomierskie. Trudno przecież uważać za monografię „Wycieczki po kraju” Janowskiego, monografie dekanatów diecezji sandomierskiej też nie dają całości, niektóre osiedla Sandomierszczyzny mają swoje przewodniki a nawet i monografie, lecz to tylko przyczynki do całości, której przed Patkowskim nikt nie próbował opracować.

Pracę Patkowskiego należy uważać jako pionierską, to znaczy torującą drogę przyszłym badaczom, wyrąbującą w w dziewiczym lesie nieznanej Sandomierszczyzny ścieżki i drogi, które następni badacze i pisarze może i sprostują, a może i rozszerzą: gdy się przerzyna przez tereny nieznane, nieopracowane — należy się liczyć, że się popełniło błędy, że niektóre się pominęło. Taki już los tych, którzy torują drogę drugim.

Patkowski wybrał sobie dosyć ograniczony teren Sandomierskiego, gdyż tylko tak zw. region Świętokrzyski, część zawartą pomiędzy Nidą, Pilicą i Wisłą. Jeśli zapuszczał się w widły pomiędzy Wisłę a San, to tylko dorywczo. I dobrze zrobił, gdyż tamte okolice są mu mniej znane, zaś lewobrzeżną Sandomierszczyznę przewędrował, zbadał ją dokładnie, jeżeli by można powiedzieć, podeszwami butów wytarł tam ścieżki i ścieżeczki. Sam sandomierzanin, związany z rodzinnym miastem węzłami uczucia, najwięcej miejsca poświęca rodzinnemu osiedlu. Że tak musiało być, nie trzeba się dziwić, gdyż Sandomierz w dawnych czasach odgrywał rolę wcale nie pośledniejszą od Krakowa.

W pracy swej Patkowski najwięcej miejsca poświęca historii okolic i rodów, które w tych okolicach pracowały. Jest historykiem z zamiłowania. Szperał bardzo wiele po archiwach, wydobywał rzeczy nieznane czy zapomniane i jak umiał, tak je zebrał. Praca przygotowawcza trwała około dwudziestu lat. Przesunęło się wtedy przez ręce Patkowskiego masę dokumentów nieznanych szerszemu ogółowi, przed jego oczyma przewinęło się tysiące osób bardziej i mniej ważnych, zaczęły do niego przemawiać, i on, jak umiał, tak ich słowa powtórzył.

Rzecz ta dla Sandomierzaków była zdawna potrzebna, dla Sandomierzaków zarówno tych prawo—jak i lewobrzeżnych. Zmarnieli oni w ostatnich stu pięćdziesięciu latach, częściowo z własnej, częściowo z cudzej przyczyny i winy, należało im dać, czym byli ich przodkowie, co stworzyli. Zastanowienie się nad przyszłością rodzinnej ziemi, wczucie się w ducha poprzednich pokoleń dodaje sił do pracy, budzi porywy twórcze. A tego sandomierzakom trzeba dzisiaj jak najwięcej.

Strona zewnętrzna książki, znakomity dobór ilustracyj—zalecają pracę Patkowskiego.

T. R.

Kronika

Z SANDOMIERZA

Roboty miejskie. W związku z rozbudową Sandomierza wznowione zostały roboty miejskie na wielką skalę. Roboty te dotyczą przede wszystkim zmiany nawierzchni kilku głównych ulic i wschodniej części Rynku oraz ułożenia chodnika na nowych arteriach rozbudowy. Bruki wykonywane są częściowo z kostki bazaltowej, częściowo zaś z gładkiego kamienia polnego, który do pewnego stopnia zastępuje twardą nawierzchnię kostkową.

Robocizna przewidzianych na tę część sezonu prac nawierzchniowych ulic kosztować ma około 60 tys. zł. Materiał w znacznej części otrzymało miasto na drodze kredytowej.

300.000 zł. na szkolnictwo C. O. P. Główny Zarząd T-wa Popierania Szkół Powszechnych przyznał 200 tys. złotych na budowę szkół w C. O. P. Z tej sumy 200.000 zł przeznaczono na Stalową Wolę, która jako miasto rozwija się nadzwyczaj szybko. Pozostałe 100 tys. przeznaczono na inne miasta.

Przebudowa ulic przelotowych. Min. Komunikacji przyznało na rok bież. dotację 145 tys. zł na przebudowę ulic przelotowych w mieście.

Krótsze połączenie z Ostrowcem. Dowiadujemy się, że Sandomierz uzyska niebawem krótkie, dogodne połączenie szosowe z Ostrowcem. Droga bita Sandomierz - Wysiadłów ma być przejęta przez państwo i doprowadzona przez Ożarów do Ostrowca. W tym celu przyznana została już dotacja 30 tys. zł na budowę mostu żelazo-betonowego na Opatówce w Wysiadłowie.

Motoryzacja poczty. Miejscowa poczta otrzymała nareszcie samochody typu używanego w większych miastach.

Z życia kupiectwa. W dniu 29 maja odbyło się w lokalu L. O. P. P. nadzwyczajne walne zebranie Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sandomierzu zwołane dla przekształcenia się na samoistne stowarzyszenie. Przewodniczył p. Szczurek Grzegorz, kupiec z Tarnowa. Projekt nowej formy organizacyjnej przyjęto jednogłośnie. Na zakończenie walnego zebrania zebrani uchwalili apel do PP. Min. Oświaty, Handlu i Przemysłu, aby zainteresowali się projektem utworzenia w Sandomierzu liceum kupieckiego ze względu na konieczność wychowania młodych sił wykwalifikowanych dla zatrudnienia w zakładach przemysłowych i handlowych C. O, P.

Po zebraniu walnym odbyło się zebranie miesięczne, na którym poruszono szereg aktualnych spraw, dotyczących rozwoju kupiectwa polskiego w Sandomierzu, między innymi kwestię rozwoju handlu hurtowego, braku lokali handlowych, rozwoju straganiarstwa i inne.

Zjazdy w Sandomierzu. W dn. 2 i 3 czerwca odbędzie się ogólnopolski zjazd nauczycieli szkół rolniczych. Na zakończenie zjazdu ma się odbyć wieczór autorski niektórych pisarzy Sandomierzaków.

W dn. 27—29.VI. odbędzie się ogólnopolski zjazd muzeologów Związku Muzeów w Polsce.

W miesiącach letnich ma się odbyć w terminie, który zostanie później ustalony, zjazd literatów i dziennikarzy Sandomierzaków. W zjeździe zapowiedzieli między innymi swój udział Burek Wincenty, Młodożeniec Stanisław, Piętak Stanisław, Wiktor Jan.

Więcej takich kursów! Młodzież powiatu sandomierskiego przeszkolona została w pracy bibliotekarskiej na trzydniowym kursie. Kurs zorganizowany został przez ruchliwą i pożyteczną Polską Macierz Szkolną dla Stow. Młodzieży Kat. Brało w nim udział 41 przyszłych bibliotekarek i bibliotekarzy wiejskich, którym na zakończenie prac rozdano 40 biblioteczek. Prelegentami z ramienia centrali Macierzy Szkolnej byli: p. Komar-Gacka i p. mgr. Sędek.

Egzaminy wstępne do kl. I państwowego gimn. męskiego rozpoczną się dnia 18 czerwca. Termin składania podań upływa 10 czerwca. Rodzicom kandydatów przypominamy, że do podania dołączyć należy metrykę urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne z VI oddziału szk. powszechnej. Wiek kandydatów: ukończony 12 a nie przekroczony 16 rok życia.

Prywatne Gimnazjum Żeńskie im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej w Sandomierzu przyjmuje wpisy do wszystkich klas gimnazjum oraz do 1-ej klasy Liceum Przyrodniczego.

Termin składania podań do 11-go czerwca b.r. Egzamin wstępny do gimnazjum 28-go czerwca b.r.

Maturę w prywatnym gimnazjum żeńskim w Sandomierzu złożyły następujące uczennice:

Nowakówna Maria, Łygasówna Helena, Ajzenberg Chana, Piórecka Krystyna, Neulinger Zofia, Zwolińska Irena, Kaszewiakówna Eugenia, Molendzianka Ewa, Ziółkówna Helena, Przybylska Maria, Górska Maria, Dulówna Olga, Szopa Bogusława, Kołodziejówna Bronisława, Królówna Zofia, Brylanka Władysława, Wyrzykowska Maria, Potyrańska Zofia, Makulakówna Krystyna, Barańska Zofia.

Nie złożyło egzaminu 9 uczennic.

Uczniowie kl. I b Państ. Gimn. gośćmi Pana Wicepremiera w Gdyni i na Wybrzeżu. W dniach od 24 do 28 maja odbyła klasa I - b Państwowego Gimnazjum w Sandomierzu wycieczkę do Gdyni i do Gdańska. Udział wzięło 50 osób. Wycieczkę prowadził opiekun klasy p. mgr. St. Walczyna przy współudziale 3 osób z Patronatu. Wycieczkę projektował i prawie w połowie pokrył Pan Wicepremier inż. Eug. Kwiatkowski.

Młodzież wróciła olśniona gigantyczną rozbudową portu polskiego i wierzy święcie, że twórca Gdyni rozbuduje również C. O. P. a z nim i Sandomierz.

Zaznaczyć należy, że uczniowie klasy I - b rekrutują się przeważnie ze wsi.

Piękny koncert mieleckiej „Melodii". Dnia 26 maja odbył się w sali gimn. państwowego koncert gimnazjalnego zespołu śpiewaczego z Mielca — „Melodia". Znany już na tutejszym gruncie z jak najlepszej strony zespół miłych śpiewaków mieleckich — przyjęto i tym razem bardzo gorąco. Wykonanie całego, niezwykle bogatego i urozmaiconego programu, stało na prawdziwie artystycznym poziomie. Jest to zasługa młodego, utalentowanego kierownika zespołu, prof. Lachmana, który od młodzieży miejscowej otrzymał w czasie koncertu bukiet kwiatów.

Wizyta Inspektora Zw. Miast w Sandomierzu. W Sandomierzu bawił ostatnio p. K. Pyszkowski, inspektor Związku Miast Polskich. P. ispektor przybył celem zebrania danych statystycznych rozwoju miasta od lutego 1937 r., t. zn. od chwili ogłoszenia planu budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Otwarcie sezonu wioślarskiego L.M. i K. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Sandomierzu uroczyste otwarcie wioślarskiego sezonu na przystani L. M. i K., połączone z poświęceniem nowego sprzętu kajakowego.

Nadmienić należy, że sandomierski oddział L. M. i K. od kilku lat wykazuje bardzo ożywioną działalność, urządzając w sezonie liczne imprezy, propagując energicznie sport wodny i przez

to przyczyniając się do podniesienia stanu zdrowotnego i tężyzny fizycznej tak wśród młodzieży jak również wśród najszerszych warstw starszego pokolenia.

Budowa rzeźni w sierpniu. Po uzgodnieniu i skorygowaniu planów wielkiej rzeźni eksportowej w Sandomierzu z podobnymi obiektami we Francji i w Niemczech, co trwało kilka miesięcy, miasto przystępuje w sierpniu do prac budowlanych.

Rzeźnia sandomierska, której kosztorys przewidziany jest na przeszło 2 miljony złotych, posiadać będzie najnowsze urządzenia techniczne, jakie w tej dziedzinie są używane.

Z OKRĘGU

Inwestycje prywatne w C.O.P. Inicjatywa prywatna coraz bardziej zaczyna się brać do pracy. Mają tedy powstać w pow. przeworskim pakownia owoców i młyn, ma nastąpić rozbudowa przędzalni lnu i konopi w Głogowie, Jarosławska Spółdzielnia Wędliniarska ma założyć oddział na terenie *Zakładów Południowych*.

Fabryki w budowie. Na terenie C. O. P. zaczęto albo budowę lub prace przygotowawcze do budowy następujących nowych zakładów przemysłowych: w sąsiedztwie Sandomierza 1) w Dwikozach kończy się budowę wielkiej przetwórni owocowej, która będzie uruchomiona latem bieżącego roku, 2) w Gorzycach, 3) w Dębach,— pod Kielcami powstają: 1) fabryka samochodów i motocykli, 2) wielka drożdżownia,— w Radomiu fabryka sprzętu telekomunikacyjnego, — w Końskich maszyn i narzędzi rolniczych.

Grady. Pierwszy grad spadł w d. 18.V w Sandomierzu, miał około $1^1/_2$ cm. średnicy, lecz że trwał bardzo krótko, obił tylko część kwiatów na drzewach, zaś w polu nie wyrządził znaczniejszych szkód.

Dnia 21.V po upałach dochodzących w cieniu do 30° spadł w opatowskim w gm. Piórków silny grad, dochodzący do wielkości kurzego jaja, który jeszcze następnego dnia leżał na polach. Gradowi towarzyszyło oberwanie chmury. Wybiło 370 ha. W Woli Łagowskiej w czasie burzy zawaliła się stodoła, pod jej gruzami zginęła 70-letnia Rozalia Włodarczykowa. W pow. kieleckim gm. Górno i Wieliny pozrywało dachy i zniszczyło sady owocowe, w gm. Cisów wybiło 70% zboża.

W pow. iłżeckim w gminach Rzepia, Tarczek, Tarłów grad wielkości włoskiego orzecha wybił w 17 wsiach zasiewy. We wsi Kaptur w pow. radomskim 2 osoby zostały porażone przez piorun.

Kolbuszowa
(Koresp. własna)

Roboty publiczne w pow. kolbuszowskim. Ministerstwo Rolnictwa przyznało dotacje w kwocie 90.000 zł. na roboty regulacyjne rzeki Łęgu i Muryni w pow. kolbuszowskim. Przy robotach tych znajdzie już w tych dniach zajęcie około 400 robotników.

Matura w Kolbuszowej. Matura w tutejszym gimnazjum koedukacyjnym została zakończona. Do egzaminu dopuszczono 17 uczniów, wszyscy zdali.

Piękny przykład uczniów gimnazjum. Uczniowie Kolbuszowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego na żałobnym z racji 12.V walnym zebraniu samorządu szkolnego postanowili z funduszów uzyskanych z imprez zaopiekować się najbiedniejszą szkołą powszechną w pow. kolbuszowskim, udzielając jej pomocy materialnej przez dostarczenie pomocy naukowych.

Wręczenie karabinów maszynowych w Kolbuszowej. 5 czerwca r. b. odbędzie się w Kolbuszowej święto pułkowe jednego z pułków garnizonu rzeszowskiego, w czasie którego odbędzie się uroczyste wręczenie 2 karabinów maszynowych, ofiarowanych przez ludność powiatu kolbuszowskiego, oraz uroczyste poświęcenie chorągwi Związku Strzeleckiego. Po uroczystości tej oficjalnej odbędzie się na stadionie miejscowym Powiatowego Komitetu W. F. i W. F. festyn, oraz zabawa taneczna w budynku „Sokoła”.

Mielec
(Korespondencja własna).

25-ciolecie egzaminu dojrzałości w Państw. Gimnazjum im. Konarskiego w Mielcu. W roku bieżącym przypada niezwykła uroczystość dla wychowanków tego zakładu, istniejącego od roku 1905, który wtedy mieścił się w budynku gminnym, zajmowanym obecnie przez szkołę żeńską im. bł. Kingi. Własny gmach, na który złożyły się fundusze gminy m. Mielec, b. państwa austr. i powiatu mieleckiego, poświęcony został 3 grudnia 1912 r. i w tymże roku szkolnym 1912/1913 wychowankowie otrzymali pierwsze świadectwa dojrzałości.

Dla upamiętnienia tych chwil powinien się odbyć zjazd wszystkich absolwentów, począwszy od szkolnego r. 1912/1913, bo w tej sprawie do tej pory nic nie zrobiono. Zająć się tym powinien ścisły komitet, ukonstytuowany w 10-cio lecie matury w osobach: Kom. Rządu m. Gdyni mgr. Sokoła Franciszka, starosty pow. nowosądeckiego dr. Łacha Macieja, dyrektora mieleckiego Banku Spółdzielczego Rinka Franciszka i majora W. P. w st. sp. Haładeja Izydora z Warszawy.

Matura w gimnazjum im. Konarskiego. Egzaminy piśmienne trwały od 27/4 do 29/4, po czym od 9/5 do 17/5 odbyły się egzaminy ustne. Klasy ósme starego typu liczyły 71 uczniów, dopuszczono wszystkich do matury. Po piśmiennych egzaminach odpadło pięciu uczniów, dwóch reprobowano.

Zdali maturę: Adamczyk J., Barszcz J. Bączyński Fr., Chorąży W., Flur J., Gadomski J., Gałda F., Halecki M., Kaczor J., Kijanka T., Kołodziej S., Nowak J., Orzechowski T., Pawełczak K., Piechota J., Piskor S., Rosiecki J., Szyszka J., Toczek E., Wilk J., Witek T. Węgrzyn K., Wołoszyński F.

Aschheim I., Aschheim I. A., Borger Mozes, Brot M., Damse S., Dąbal S., Domaszewski J., Keller A., Kolisz J. Kornreich M., Korpanty J., Koszarski W., Kruk K., Magryta W., Meisser M. Moralski S., Pilicz St. Reipold W., Schnerch St., Toczek K., Turkowski M., Wołek K.,

Badura J., Barszcz S., Borger B., Böhm S., Cyran T., Duszkiewicz A., Korpanty J., Maciąg St., Ortyl J., Pietryka M., Ryniewicz S., Rzeźnik J., Rzeźnik W., Sadowski E., Sarama Fr., Szczotkowski Z., Turek Fr., Żelazo S.

Zjazd Kombatantów Ziemi Krakowskiej. W roku bieżącym przypada 20-ta rocznica prac Niepodległościowych Organizacji Wojskowej Ziemi Krakowskiej, w szeregach której były także wojskowe Oddziały Ochotnicze z powiatu mieleckiego.

Z racji tej odbędzie się w dniu 5 czerwca 1938 r. w Krakowie zjazd, w którym weźmie udział 30 uczestników, członków Zw. b. Ochotników A. P. Oddział Mielec.

Zjazd działaczy strzeleckich. Zarząd i Komenda Powiatu Z. S. Mielec zwołuje na dzień 2 czerwca na godzinę 9 rano do Mielca zjazd działaczy strzeleckich z powiatu, poświęcony pracy organizacji Z. S. na wsi. Zjazd odbędzie się w sali Wydziału Powiatowego w Mielcu, ul. Kościuszki.

Zjazd ten połączony będzie również z koncentracją Zarządów Oddziałów Z. S. i Opiekunów pododdziałów, przede wszystkim z udziałem członków Organizacji Z. S. spośród rolników.

Równocześnie w dniu tym odbędzie się w Mielcu, łącznie z powyżej omawianym, zjazd gospodarczy O. T. R. powiatu mieleckiego.

ANATOL WILKOŃSKI

SKŁAD ELEKTRO-RADIOTECHNICZNY

SANDOMIERZ, ul. Reformacka 2, tel. 12

Instalacje elektryczne, anteny, dzwonki i t. p.

KAMIEŃ-ŻWIR-PIASEK

PIASEK KWARCOWY WYSOKOPROCENTOWY

dla budowy dróg, budynków i robót betonowych

Piasek dla hut szkła i fabryk ceramicznych

ANATOL WILKOŃSKI i I. GNOJNICKA

Sandomierz, ul. Reformacka 2, tel. 12

BIURO

INŻYN.-ARCHIT.-BUDOWLANE

ZYGMUNT FEDORSKI i MARIAN KRAWCZYŃSKI

DYPL. INŻYNIER BUDOWL. — ARCH.-DYPL. BUDOWNICZY

S A N D O M I E R Z

UL. ŻEROMSKIEGO 3 — UL. WINNICA 2.

TELEFON Nr 13.

Prof. Dr. Juliusz Szymański

O K U L I S T A

przyjeżdża 1 czerwca do Sandomierza na kilka tygodni i będzie przyjmował chorych w Szpitalu św. Ducha.

SPÓŁKA ROLNICZO-HANDLOWA

SP. Z O. O. CENTRALA W OSTROWCU ŚWIĘTOKRZYSKIM

ODDZIAŁ W SANDOMIERZU

MICKIEWICZA 3. TELEFON 26.

DOSTARCZA PO CENACH KONKURENCYJNYCH:

Artykuły budowlane a to:

Cement, gips, wapno, żelazo, gwoździe, papy bitumiczne, lepniki, lak asfaltowy, karbolineum żywiczne i mineralne.

Węgiel i koks, węgiel drzewny, oleje samochodowe i rolnicze, benzyny i smary.

Przybory ogrodnicze i pszczelarskie.

Nasiona i zboża.

Nawozy Zjednoczonych F. Z. A. w Mościcach i Chorzowie.

Nawozy Z. F. Superfosfatowych w Polsce.

Nawozy Sp. Akc. Eksp. Soli Potasowych Lwów.

Maszyny i narzędzia rolnicze.

Naczynia mleczarskie. Naczynia kuchenne aluminiowe i emaliowane.

Artykuły techniczne.

Części do maszyn rolniczych.

Broń i amunicję.

Prenumerata kwartalna 80 gr. **Cena pojedyńczego numeru 10 gr.**

OGŁOSZENIA: Za całą stronę zł 120, 1/2 str. zł 70, 1/4 str. zł 40, 1/8 str. zł 20, drobne 10 gr za słowo

Adres Redakcji i Administracji: Sandomierz, ul. Opatowska 15, Drukarnia „Nowoczesna"

Redakcja czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 do 12 godziny

Redaktor: **Roman Koseła** Wydawca: **Józef Pietraszewski**

Drukarnia „Nowoczesna" Sandomierz, ul. Opatowska 15, Nr tel. 53.